

Korespondencje

TRZY LATA „NADODRZA”

Jednym z pierwszych przejawów aktywizacji społeczno-kulturalnej woj. zielonogórskiego na przełomie lat 1956/57 był zgłaszany przez lubuskie środowisko kulturalne postulat utworzenia regionalnego periodyku. Pomysł własnego pisma społeczno-kulturalnego znalazł oparcie i poparcie w konsolidującym się organizacyjnie w połowie 1957 r. lubuskim ruchu kulturalnym, co wyraziło się m. in. w jednej z uchwał lipcowego Sejmiku Kultury w Zielonej Górze.

Trud praktycznej realizacji tej idei, brzemiennej w istotne konsekwencje dla dalszego rozwoju życia kulturalnego i artystycznego Ziemi Lubuskiej, przypadł w udziale niewielkiej grupie dziennikarzy zielonogórskich, szczególnie radiowych, plastyków i działaczy kulturalno-oświatowych. Ten zespół wzmocniony przez społeczników skupionych wokół Lubuskiego Towarzystwa Kultury, którego organem miało być nowe pismo — przy daleko idącej pomocy wojewódzkiej instancji partyjnej oraz rosnącej z biegiem czasu przychylności lokalnych władz administracji państwowej — zdołał uwieńczyć swe zabiegi pomyślnym wynikiem. Z okazji Dni Winobrania w październiku 1957 r. ukazał się pierwszy numer „Nadodrza”.

Do 1959 r. pismo ukazywało się na zasadzie „wydań specjalnych”. Sześć takich numerów wydało pierwsze kolegium pisma w składzie: T. Jasiński (redaktor naczelny), B. Soliński (sekretarz redakcji), T. Kajan (kierownik działu publicystyki), J. Koniusz (kierownik działu kulturalno-literackiego), K. Felchnerowski (redaktor plastyczny) oraz Z. Morawski.

Pismo mimo nieregularnego ukazywania się (jeśli by wyłączyć dwumiesięczny sezon wakacyjny, można by przyjąć statystycznie, że w 1958 r. było ono dwumiesięcznikiem), zdobyło sobie wcale liczny krąg odbiorców. Podstawą jego popularności był regionalny charakter zawartych w nim materiałów.

Sukcesy czytelnicze potwierdzające, że periodyk taki jest w woj. zielonogórskim celowym instrumentem nieodzownym dla wszechstronnego rozwoju kulturalno-społecznego regionu, oraz ukształtowanie się trafnego profilu pisma, redagowanego mimo nienajlepszych warunków materialno-technicznych na właściwym poziomie — sprawiły, że od kwietnia 1959 r. „Nadodrza” przekształcone zostało w miesięcznik.

Pismo zrodzone z potrzeb ożywienia kulturalnego regionu lubuskiego starało się nie tylko dać im wyraz w zakresie możliwym do zaspokojenia przez czasopiśmiennictwo i publicystykę, ale także inspirująco uczestniczyć w przemianach kulturalno-społecznych, procesach scaleniovych, realizując m. in. w pierwszym rzędzie postulat nieodzowności nawiązania nici łączących teraźniejszość tej ziemi z przeszłością. Stąd charakterystyczny rys profilu „Nadodrza”: obfitość publicystyki o tematyce historycznej i kulturalno-regionalnej. Było i jest ono też jednym z nielicznych wydawnictw prasowych zachodnio-północnej Polski, które podjęło stałą, systematyczną publikację materiałów o tradycjach polskich zmagani narodowo-wolnościowych na tych ziemiach w dobie najnowszej. Zakres tych zagadnień uzupełnia publicystyka odpierająca i demaskująca rewizjonistyczną propagandę w jej zamachach na historyczną polskość i współczesny dorobek pracy polskiej na środkowym Nadodrzu. Te materiały bezpośrednio polemicznego charakteru wspierają artykuły o problematyce kulturalnej, gospodarczej, socjologicznej lub reportaże, przynoszące obraz bieżących przemian i wydarzeń.

W zakresie szerokokopiętej problematyki historycznej, obok publikacji popularyzujących wiedzę o regionie, redakcja udziela miejsca przyczynkom szczegółowym, materiałom dokumentalnym o trwałej wartości poznawczej. W ten sposób „Nadodrze” — pismo w zasadzie popularne — oddaje również usługi specjalistycznemu czytelnikowi.

Dział literacki pisma, przedstawiając w każdym numerze utworu poetyckie i prozatorskie lokalnego środowiska młodzieży pisarskiej, ułatwił mu dojrzewanie pod względem warsztatowym i krystalizację założeń artystyczno-ideowych, wykazując przy tym żywe zainteresowanie dla prób debiutanckich. Równocześnie „Nadodrze” miało zawsze otwarte łamy dla literackich publikacji, szczególnie młodych pisarzy z innych ośrodków Polski zachodniej.

Z umocnieniem się pisma na rynku czytelnicy, sięgnęła redakcja po materiały spoza regionu lubuskiego, szczególnie, gdy chodzi o przedstawianie polskich tradycji ziemi nadodrzańskiej. W zakresie tej problematyki „Nadodrze” dąży do uwzględnienia i przedstawienia patriotycznej przeszłości całego tzw. dawnego pogranicza (V Dzielnica Związku Polaków w Niemczech) oraz zaznajomienia swoich czytelników z przebiegiem narodowo-społecznych zmagania na Śląsku. Podobnie, choć w mniejszej skali, rozszerzono współczesne zainteresowania pisma.

W ostatnim okresie zawartość treściowa każdego numeru „Nadodrza” (w objętości 16 kolumn) można ująć w przybliżonej proporcji: 45% zagadnienia współczesne (reportaże, artykuły, komentarze, felietony, kroniki i przeglądy, korespondencje terenowe i listy czytelników, różnorodne drobne informacje, fotosy), 30% w różnych formach publicystycznych podejmowane zagadnienia historyczne, kulturalno-regionalne, niemcoznawcze oraz omówienia książek z tego zakresu i pozostałe 25% — materiały literackie oraz rozrywkowe (humor, satyra, żarty rysunkowe, krzyżówki, szachy, filatelistyka). Ponadto każdy numer jest ilustrowany (fotografika reporterska i artystyczna, reprodukcje, grafika prasowa).

Taka rozpiętość treściowa i różnorodność form sprawiły, że w układzie redakcyjno-graficznym pismo pokrewne jest periodykom typu magazynowego.

Wystarczy ta pobieżna charakterystyka, by skonstatować, że pod wieloma względami „Nadodrze” jest eksperymentem prasowym, a fachowa analiza prasoznawcza odkrywałaby w jego rozwoju niejedno zaskakujące zjawisko.

Pierwsze sześć numerów z okresu „wydania specjalnego” „Nadodrza” znalazło już omówienie w „Przeglądzie Zachodnim” (nr 6 z 1958 r., s. 484—486), a prezentowanie zawartości dalszych rozszerzyłyby tę korespondencję o obszerny zapis bibliograficzny. Właściwym natomiast wydaje się wskazanie na pewne pozycje dokumentalne bądź biograficzno-pamiętnikarskie.

„Ogniska na Pograniczu” w numerze czerwcowym 1959, to ogólny tytuł wyboru fragmentów z prac o szkolnictwie polskim w okresie międzywojennym w Niemczech, przygotowanych przez sześciu autorów do wydanej wówczas przez LTK książki pt. „Nie damy pogrześć mowy...”.

„... i nie zagraliśmy w skata” Jana Baczewskiego (listopad 1959) jest fragmentem wspomnień tego wybitnego działacza patriotycznego ruchu polskiego w Niemczech, w latach dwudziestych posła do pruskiego *Landtagu*, o walkach wyborczych mniejszości polskiej w 1924 r.

„Polacy na Ziemi Lubuskiej w oczach Gestapo” (listopad 1959 — maj 1960 r.) — opatrzone wstępem i posłowiem (T. Kajan) — publikowany z niewielkimi skrótami tekst przekładu (K.C.) „Sprawozdania sytuacyjnego o mniejszości polskiej w okręgu policji państwowej we Frankfurcie nad Odrą” z 30 października 1937 r. (Sygnatura: B. nr 3150/37 III g). Dra Kazimierza Szwarzenberg-Czernego relacje z okresu pracy konsularnej na dawnym pograniczu zawierają numery z grudnia 1959 r., „Ze wspomnień byłego konsula w Pile” (fragment stenogramu rozmowy, którą przeprowadził T. Kajan), oraz z marca 1960 r. fragment opracowania pamiętnikarskiego pt. „Po latach”.

Artykuł Tadeusza Kajana, Tradycje dobrosąsiedztwa (styczeń 1960 r.) omawia w oparciu o teksty źródłowe (stenogramy obrad *Landtagu*) współpracę posłów z ramienia ruchu polskiego w Niemczech z parlamentarną frakcją KPD.

W nrze lutowym 1960 r. Zygmunt Rutkowski pisze o „Oswobodzeniu Zielonej Góry w 1945 r.”, a załączone obok mapa i dziennik (opr. T.K.) przedstawiają przebieg wyzwolenia Ziemi Lubuskiej.

W cyklu pt. „Ze studni zapomnienia” Czesław Smoliński kreśli sylwetki rodzimych pisarzy ludowych Opolszczyzny: Ludwika Bielaczka (styczeń 1960 r.), Jadwigi Depty (luty 1960 r.), Mikołaja Czecha (marzec 1960 r.).

Jan Kocik (zasłużony działacz narodowy na polu gospodarczym i organizacyjnym w latach międzywojennych na Ziemi Złotowskiej) w artykule „Nasze prawo do ziemi ojczystej” przedstawia los ludności rodzimej pogranicza po przewrocie hitlerowskim.

W nrze marcowym 1960 r. i kwietniowym 1960 r. w serii „Dokumenty 15-lecia” Andrzej Kwilecki w artykule pt. „Kartki pisane serdecznym trudem” omawia pamiętniki nauczycieli-osadników organizatorów oświaty polskiej na Ziemi Lubuskiej w latach 1945/46.

„Polonia piłska semper fidelis” (maj 1960 r.), to obszerny szkic Kazimierza Czerwińskiego (b. nauczyciela polskiego w latach trzydziestych na ziemi złotowskiej), w którym przedstawia los ludności rodzimej staszycowego grodu w latach 1893—1945.

Kolejną pozycją tej serii, to w nrze z lipca 1960 r. fragment z pracy Michała Horowicza o powstaniu administracji polskiej na Ziemi Lubuskiej w 1945 r.

W szkicu „Piśmiennictwo dawnego Pogranicza” (lipiec 1960) Tadeusz Kajan omawia powstanie, rozwój i dorobek literacki oraz publicystyczny twórców wywodzących się z rodzimych środowisk polskich tego zasłużonego w zmaganiach narodowych regionu.

„Polacy na Ziemi Lubuskiej w oczach hitlerowskiego reżymu” (w numerach od czerwca do września 1960 r.) — jest publikacją tłumaczenia rozdziału z „Volks-politischer Lagebericht Nr. 1”, przygotowanego przez Wydział IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy, którego relacje dotyczą ludności polskiej ziemi babimojsko-międzyrzeckiej — jej podstawy i położenia w połowie 1940 r. (przykład: K. C., wstęp i posłowie: T. Kajan). W nrze z września i października 1960 r. Zbigniew Zielonka w szkicu pt. „Ja jestem Polakiem w złej i dobrej chwili...” kreśli sylwetkę i przedstawia pisarski dorobek zasłużonego, zmarłego niedawno opolskiego bojownika o polskość — Jakuba Kani. W ostatnim nrze z 1960 r. opublikowano opatrzone tytułem „Dokumenty patriotyzmu” wypisy z odnalezionej wówczas księgi protokołów Towarzystwa Polskich Rzemieślników w Zielonej Górze. Materiał ten (opracowanie i komentarz — T. Kajan) przynosi źródłowe informacje o działalności tego zrzeszenia w latach 1908—1912.

W pierwszej połowie 1960 r. redakcja „Nadodrza” zainicjowała stałą publikację dwóch interesujących serii. Od nr 5/20 z maja 1960 r. pod ogólnym tytułem „Śladami minionych wieków” Jan Muszyński opisuje zabytki kultury i sztuki znajdujące się w woj. zielonogórskim, przy czym każdy tekst ilustrowany jest reprodukcjami.

Na drugą serię składają się materiały biograficzne o historycznych postaciach wywodzących się z Ziemi Lubuskiej, a zasłużonych na polu naukowym, artystycznym, politycznym itp. Dotąd ukazały się: Władysława Korcza, Jan z Głogowa — encyklopedysta średniowieczny (marzec 1960 r.); Janusza Koniusza, Tadeo Polacco z Zielonej Góry (maj 1960 r.) — rzecz o osiemnastowiecznym malarzu, uzupełniona reprodukcją czterech jego płócien; Władysława Korcza, Jonasz Szlichting (listopad 1960), szkic o myślicielu i pisarzu ariańskim; Hieronima Szczegóły, Kasper Elyan z Głogowa — pierwszy polski drukarz (grudzień 1960).

„Nadodrże” — redagowane aktualnie przez kolegium w składzie: Bolesław Soliński (redaktor naczelny), Wiesław Nodzyński (sekretarz redakcji) Tadeusz Kajan (kierownik działu regionalno-niemcoznawczego), Ryszard Rowiński (kierownik działu publicystyki), Janusz Koniusz (kierownik działu kulturalno-literackiego), Klem Felchnerowski (redaktor plastyczny) i Michał Horowicz — drukowane jest w nakładzie 6 000 egzemplarzy, z czego przeszło 60% rozchodzi się w prenumeracie (dane za koniec 1960 r.).

Krzysztof Witerski (Zielona Góra)

PRACE BADAWCZE, PLANY ROZWOJOWE I UDOGODNIENIA TURYSTYCZNE NA DOLNYM ŚLĄSKU

1000-LĘTNIĄ NIEMCZA — W CZORAJ, DZIŚ I JUTRO

Niemieccy uczeni starali się jeszcze przed wojną wykazać, że Niemcza — to „urdeutsche Stadt”: sama nazwa miała na to rzekomo wskazywać. Według nich, gród w Niemczy powstał w V w., podczas wędrówek ludów, a zbudowało go plemię germańskie, które nie dało się wyprzeć Słowianom i przetrwało na Śląsku¹. Aby udokumentować swą tezę, niemieccy archeolodzy kopali trzykrotnie bezskutecznie przed wojną w Niemczy. Ich błędna interpretacja nazwy miasta nie znalazła potwierdzenia.

Polska ekipa archeologiczna dokonała w Niemczy ciekawych odkryć. Oto co na ten temat pisze kierownik badań, prof. Hołubowicz:

„Podczas prowadzonych prac wykopaliskowych w Niemczy dokonano odkrycia, które rzuca nowe światło na metrykę tego miasta i na historię Śląska w okresie istnienia Państwa Wielkomorawskiego... Odsłonięto dobrze zachowane fragmenty kamiennego oblicowania wału z końca IX w. Odkrycie to świadczy o wybudowaniu w Niemczy prapolskiego grodu obronnego w drugiej połowie IX w. i o dużych wpływach Państwa Wielkomorawskiego na Śląsk lub nawet o przynależności politycznej części Dolnego Śląska do słowiańskiego Państwa Wielkomorawskiego. Przemawia za tym odkryty fragment konstrukcji kamiennej o typowej wielkomorawskiej technice budowy. Fakt powstania grodu prapolskiego w drugiej połowie IX w. obala ostatecznie twierdzenie szowinistycznych badaczy niemieckich o wybudowaniu grodu w Niemczy przez Niemców. Jednocześnie badany jest odkryty w latach ubiegłych drewniano-ziemny wał z X—XIII w. wczesnopolskiego grodu w Niemczy, za którym to wałem mieszkańcy tego miasta i załoga wojskowa odparli zwycięsko oblężenie wojsk cesarza niemieckiego Henryka II w roku 1017. Prace wykopaliskowe w Niemczy są prowadzone z kredytów Polskiej Akademii Nauk i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Dzierżonowie. Fakt udziału finansowego czynników miejscowych w tych bardzo ważnych archeologicznych pracach badawczych na Śląsku godny jest szczególnego podkreślenia”².

Polscy archeolodzy odkryli również miejsce, na którym znajdował się obóz wojenny Henryka II podczas oblężenia Niemczy w 1017 r. Obóz cesarza niemieckiego

¹ Patrz „Dolny Śląsk”, praca zbiorowa pod red. Kiryła Sosnowskiego i Mieczysława Suchockiego, Instytut Zachodni, Poznań 1948, t. II, s. 123.

² Patrz „Gazeta Robotnicza”, 1960.

O finansowaniu prac wykopaliskowych przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Dzierżonowie pisze red. Romuald Gomerski:

„W obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego na Ziemi Dzierżonowskiej Niemcza odgrywa centralną rolę, jako miasto, w którym zachowały się szczególnie cenne zabytki polskości. Miejscowe władze powiatowe nie szczędzą więc środków na popieranie dalszych badań. Ze specjalnego funduszu obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego na Ziemi Dzierżonowskiej utworzonego przez Pow. Radę Narodową finansowane będą dalsze prace wykopaliskowe”.

kiego składał się z dwóch części o łącznej powierzchni 2 hektarów, które otoczone były ponad 2-metrowymi wałami ziemnymi umocnionymi drewnianą palisadą. Teren tego obozu został przez polskich archeologów odkryty koło Gilowa w odległości niespełna 3 km od Niemczy. O samym odkryciu pisze wrocławskie „Słowo Polskie”:

„Odkryty obóz niemiecki daje, zdaniem prof. Hołubowicza, nowe możliwości interpretacji wojny cesarstwa niemieckiego z Polską w r. 1017 oraz samego oblężenia Niemczy i jest dużą sensacją naukową, szczególnie dla historyków”³.

Muzeum pamiątek historycznych

W Niemczy historia stale o sobie przypomina. Dlatego powinno tu powstać muzeum pamiątek historycznych. Z takim projektem wystąpił prof. dr Hołubowicz i władze miejskie Niemczy. Idea założenia muzeum w Niemczy znalazła również swego propagatora w osobie Pawła Jasienicy, który w „Świecie słowiańskiego jutra” pisał:

„Jedno nie ulega wątpliwości. Zza tych dębowych tramów i kamieniami wypełnianych 'izbic' broniła swego miasta załoga Niemczy. Istnieje więc powód do zrealizowania projektu muzeum na tym miejscu. Zaczepił o nie przecież bardzo piękny... fragment dziejów Wojska Polskiego. Są rozmaite sposoby oddawania czci żołnierskiemu męstwu. Tutaj chodzi tylko o nieco budulca i nie tak znowu wiele szkła... Pomysł (zbudowania muzeum w Niemczy) trzeba przyznać, świetny”⁴.

Następnie Jasienica daje dość szczegółowy opis eksponatów przyszłego muzeum, pochodzących z prac wykopaliskowych.

Poza tymi eksponatami, poza starym uzbrojeniem średniowiecznych obrońców grodu, można by w powstałym w Niemczy muzeum wystawić również plansze obrazujące przebieg bitwy o Niemczę w 1017 r.

Program rozwoju Niemczy

Niemcza zaczęła się już odradzać gospodarczo. Pierwszą rzeczą, jaką w tym zakresie uczyniono, było podjęcie na szeroką skalę remontów zabezpieczających i zapoczątkowanie nowego budownictwa. W 1952 r. grupa remontowa oddała do użytku mieszkańców 40 izb, w 1957 r. — 102 izby, w 1958 r. — 138 izb, a w 1959 r. — 151 izb. Obecnie buduje się w Niemczy już nowe domy, a do 1965 r. objętych zostanie remontami ok. 80 budynków o 700 izbach. Odrestaurowano już zabytkowe kamieniczki w rynku, a ostatnio przystąpiono do remontu renesansowego zamku.

Górujący nad miastem zamek został w 1585 r. przebudowany przez włoskich architektów i przechodził zmienne koleje losu, był burzony i kilkakrotnie odrestaurowywany, więc spotkać można w jego architekturze mieszaninę stylów, dominuje jednak w jego budowie pierwiastek renesansowy. W zamku tym umieszczono kiedyś stolarnię, co nie wpłynęło dodatnio na jego stan ogólny. Dzisiaj MRN kosztem kilku milionów zł odnawia ten zabytek, a planuje się umieszczenie w nim schroniska turystycznego na kilkanaście osób.

Ostatnio nakreślony przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Niemczy program rozwoju, nazwany „programem wyborczym”, gdyż powstał z okazji tegorocznych wyborów do sejmiku i rad narodowych, jest programem, który pragnie uczynić z miasta do r. 1965 prężny ośrodek gospodarczy, a przede wszystkim ośrodek turystyczny. Mieszkańcy Niemczy pragną, aby o dziejach ich miasta, dziejach związanych z historią Polski, mówiono nie tylko w granicach powiatu. Poczy-

³ „Słowo Polskie“, Wrocław, 1960.

⁴ Poweł Jasienica, Swit słowiańskiego jutra, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 233—236.

nania włodarzy miasta idą w kierunku jak największego spopularyzowania Niemczy wśród turystów. Plany rozwojowe zakładają oświetlenie miasta, odnowienie elewacji budynków, budowę schroniska turystycznego i popularyzację Niemczy za pomocą wydawnictw. Opracowuje się obecnie przewodnik po ziemi dzierzoniowskiej, w którym dzieje Niemczy i opis jej zabytków zajmie niepoślednie miejsce.

Myśl wydania tego przewodnika, ze szczególnym uwzględnieniem historii Niemczy, jest niewątpliwie słuszna, gdyż w ostatnio wydanych publikacjach popularnonaukowych z okazji 1000-lecia państwa polskiego⁵ nie ma o grodzie tym nawet wzmianki. Jedynie publikacje Pawła Jasienicy wspominają o nim⁶.

Nie tak dawno, bo z okazji 550 rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego, doceniono należycie rolę Niemczy w dziejach naszego kraju. Oto na pola Grunwaldu przekazano urnę z ziemią z wałów niemczańskiego grodu. Aby ją pobrać do miasta przybyli delegaci Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Ziemia ta została wraz z ziemią z Psiego Pola, Grunwaldu, Westerplatte, Narwiku, Tobruku, Monte Cassino, Lenino i Warszawy umieszczona pod pomnikiem na polach grunwaldzkich.

Niemcza — atrakcją turystyczną

Jeżeli myśl zorganizowania muzeum pamiątek historycznych i odbudowa zamku doczekają się niedługo realizacji, to Niemcza stanie się nielada atrakcją turystyczną. Są bowiem jeszcze w mieście zabytkowe kościoły i jedne z pierwszych w Polsce wodociągi, zbudowane już w 1282 r. Są tu także stylowe kamieniczki w zabytkowym rynku, który posiada kształt owalny, są kamienne mury z XV w.

Samo miasto posiada warunki wprost wymarzone do tego, aby turyście dać poglądową lekcję historii. Leży bowiem w odległości 50 km od Wrocławia i 14 km od Dzierżoniowa, na bardzo uczęszczanym szlaku turystycznym: Wrocław—Kłodzko—Kudowa—Praga, a jego malownicze położenie nad rzeką Ślężą sprowokuje każdego przejeżdżającego do zatrzymania się, obejrzenia miasteczka i zwiedzenia muzeum pamiątek historycznych.

1000-lecie Niemczy przypomina konieczność szczególnego zaopiekowania się tym prastarym grodem. Trzeba uchronić istniejące obiekty zabytkowe od zniszczenia, zakończyć odbudowę zamku i zorganizować muzeum, trzeba udogodnić komunikację autobusową i kolejową z Wrocławiem i Dzierżoniowem i zainteresować Niemczą całą Polskę.

Temu ostatniemu celowi służy wystawiana przez dzierzoniowski zespół teatralny sztuka pt. „Niemcza”. Powstała ona w ten sposób, że z okazji XV rocznicy wyzwolenia Dolnego Śląska Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Dzierżoniowie podjęło uchwałę, aby zaangażować dramaturga i zlecić mu napisanie sztuki o historii grodu niemczańskiego. Wrocławski dramaturg, Leon Krzemieniecki, w oparciu o teksty źródłowe, napisał sztukę zatyt. „Niemcza”, którą zakupiono z budżetu Powiatowej Rady Narodowej w Dzierżoniowie⁷, a wystawił zespół teatralny, złożony z artystów-amatorów z Bielawy i Dzierżoniowa.

Sztuka „Niemcza” jest eposem dramatycznym osnutym na tle bohaterskiej obrony miasta przez polską załogę w 1017 r. Amatorzy, odtwarzający role w sztuce,

⁵ Stanisław Trawkowski, *Jak powstawała Polska?*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1961. — Jerzy Gąssowski, *Ziemia mówi o Piastach*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1960. — Roman Burzyński, *Polska ma więcej niż 1000 lat*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1961.

⁶ Paweł Jasienica, *Polska Piastów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1961, s. 91. — Paweł Jasienica, *Myśli o dawnej Polsce*, Czytelnik, Warszawa 1960, s. 95.

⁷ Patronat nad wystawieniem sztuki o Niemczy objęli: Marian Bontor, kierownik Wydziału Kultury PRN w Dzierżoniowie i mgr Wacław Dzik, prezes Zarządu Powiatowego Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich.

przygotowywali się miesiącami do swych występów. Odwiedzali oni Niemcę, przestudiowali kronikę Thietmara i powieści historyczne o początkach państwa polskiego. Sztukę reżyserował Teodor Mierzeja a jej wystawienie i wojaż po wielu miejscowościach woj. wrocławskiego stały się niebywałym ewenementem kulturalnym.

Niedaleko Niemczy, w Wojsławicach, w odległości niespełna 2 km, znajduje się piękny ogród botaniczny, który powinien również stać się atrakcją dla turystów. Tutaj z Himalajów zawędrowało ok. 300 krzewów rododendronów w 20 różnych odmianach. Ze wschodu przybyły azalie, a z Kanady sprowadzono srebrne jodły. Znajdują się tu także rzadkie odmiany buka purpurowego i grabu kulistego. W 500 okazach drzew iglastych i liściastych oraz egzotycznych krzewach reprezentowane są tu wszystkie kontynenty świata.

Do niedawna wojsławicki park był zaniedbany. Obecnie zmienia on swe oblicze⁸. Za 400 000 zł, przyznane przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, zakupiono ogrodzenie, uporządkowano ścieżki, przeprowadzono meliorację i zarybienie stawów, wybudowano groblę, ustawiono ławki, odnowiono parkowe urządzenia i zwieziono żwir oraz tłuczeń do wysypania alejek.

Niemcza więc, wraz z przyległym do niej parkiem w Wojsławicach i uzdrowiskiem w Przerzeczynie, może stać się atrakcyjnym miejscem wycieczek turystycznych. Dzisiaj jednak miasto nie jest jeszcze przygotowane na wzmoczenie ruchu turystycznego. Brak tu hotelu, brak parkingu, a jedna restauracja nie wystarczy przy dużym napływie turystów. Projektowane w zamku schronisko poprawi trochę sytuację w tej dziedzinie.

POLSKO-CZECHOSŁOWACKA KONWENCJA TURYSTYCZNA W KARKONOSZACH

Mówiąc o turystyce, nie można pominąć bardzo ważnego wydarzenia. Oto dnia 20 maja br. wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski i ambasador ČSRS w Warszawie, Oskar Jeleń, dokonali w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wymiany not o zatwierdzeniu przez obie strony zmian do umowy o turystycznym ruchu pogranicznym.

W dniu 18 czerwca br. otwarto punkt graniczny w Karkonoszach. Mieszczą się one w Jakuszczu koło Szklarskiej Poręby, na Przełęczy Karkonoskiej w pobliżu Przesieki i na Przełęczy Okraj niedaleko Kowar. Tędy przechodzą turyści polscy do Czechosłowacji i goście z Czech wędrują na tereny polskie objęte nową konwencją turystyczną.

Jakie tereny będą udostępnione polskim turystom?

Czesi udostępniają nam na cele turystyczne obszar rozciągający się od Przełęczy Okraj przez Pomesni Boudę i Małą Upę do Pecy, a stamtąd do Szpindlerowego Mlyna, gdzie znajduje się słynny ośrodek sportów zimowych. Dalej turyści polscy mogą wędrować przez Obři Boudę i Lesni Boudę do nadgranicznego miasteczka —Harahova. Stąd droga wiedzie nad granicę niedaleko Kořenova do punktu granicznego w Jakuszczu.

Jest to obszar niezwykle piękny i atrakcyjny tak pod względem turystycznym, jak i sportowym. Na trasie znajduje się duża ilość miejscowości uzdrowiskowych i stacji klimatycznych, a teren jest świetnie zagospodarowany pod względem turystycznym. Turyści polscy będą mogli korzystać z wielu schronisk, kolejek elek-

⁸ W połowie 1960 r. do ogrodu botanicznego w Wojsławicach zjechała komisja złożona z profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego, władz wojewódzkich z Wrocławia, powiatowych z Dzierżoniowa i miejskich z Niemczy; komisja ta orzekła, że park wojsławicki trzeba zachować jako zabytek dendrologiczny o bogatych kolekcjach roślin egzotycznych. Ogród botaniczny w Wojsławicach ma być udostępniony zwiedzającym po zakończeniu najpilniejszych prac porządkowych i remontowych.

trycznych i wyciągów krzeselkowych. W samym Pecu pod Śnieżką znajdują się np. 3 wyciągi, w tym 2 szczególnie atrakcyjne — na Javor i Sverkę.

Czechosłowackie schroniska turystyczne są położone wysoko w górach. Najbardziej znanym jest schronisko „Loučni Bouda” na 500 miejsc. Schronisko to znajduje się na wysokości ok. 1400 m n.p.m. Niedaleko Szplinderovego Mlyna mieszczą się 2 schroniska i dom noclegowy. Obok pięknie położonego miasteczka Harahova jest hotel turystyczny z 300 miejscami i gospodą turystyczną.

W miejscach, gdzie kończy się strefa konwencyjna, znajdują się czerwone tabliczki z dużym czarnym znakiem zakazującym przejścia. Komunikacja autobusowa i kolejowa po czeskiej stronie Karkonoszy zapewni polskim turystom wygodne zwiedzenie strefy objętej konwencją. Dobre znakowania szlaków turystycznych ułatwią orientację w terenie.

Oprócz opisanej wyżej trasy, do użytku Czechów i Polaków oddany jest tzw. „Szlak przyjaźni”, biegnący szczytami Karkonoszy. Ten szlak przeznaczony wyłącznie dla turystyki pieszej ciągnie się na trasie długości 50 km i rozpoczyna się koło Jakuszcza przed Szrenicą, a kończy na Przełęczy Okraj. Turyści idący tą trasą będą mogli wędrować przez Szrenicę, rezerwat przyrodniczy Śnieżnych Kotłów, Mały i Wielki Szyszak oraz Śnieżkę. Po drodze można tu korzystać z licznych schronisk, jakie znajdują się na „Szlaku Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej”.

Formalności związane z wyjazdem do Czechosłowacji zostały bardzo uproszczone. Zamiast dawnych „kart turystycznych” trzeba obecnie posiadać przepustkę, którą wydają powiatowe i dzielnicowe komendy Milicji Obywatelskiej w miejscu zamieszkania turysty. Przepustka taka, ważna przez 3 miesiące, uprawnia do 6-dniowego pobytu po czeskiej stronie, przy czym granicę można przekroczyć dwukrotnie w dwóch okręgach turystycznych, a więc np. można spędzić 3 dni w Karkonoszach, a pozostałe 3 dni — w Tatrach Słowackich.

Wraz z ułatwieniami paszportowymi idą ułatwienia dewizowe. Zamiast dawnych czeków podróżnych, które turyści polscy musieli wymieniać w bankach czechosłowackich, można od razu otrzymać gotówkę w postaci 50 koron czeskich na każdy dzień pobytu za granicą. Wymianę złotych na korony dokonują nasze banki krajowe.

Przepisy celne przewidują, że od cła będą zwolnione towary nabyte w Czechosłowacji za połowę przydzielonej sumy, zależnie od liczby dni faktycznie przebytych za granicą.

Co pokażemy czeskim gościom?

Czescy turyści po przejściu punktu granicznego w Jakuszczu będą mogli udać się wzdłuż drogi biegnącej przez Szklarską Porębę, Piechowice, Piastów, Sobieszów, Podgórzyn, Sosnowkę, Miłków, Ściegny i Krzaczynę do wyjściowych punktów na Przełęczy Okraj i Przełęczy Karkonoskiej.

Opisana wyżej trasa jest dla gości czeskich bardzo atrakcyjna. Oto już niedaleko od punktu granicznego w Jakuszczu znajduje się piękny wodospad górski „Kamieńczyk” z dogodnym dojściem dla turystów indywidualnych i wycieczek. Podczas ostatniego remontu otoczenia wodospadu założono tu oryginalne miejsce wypoczynku — pnie ściętych drzew zamieniono na ławy i stoły. Projektuje się oświetlenie spadających z góry kaskad wodnych przez ukryte w dole kolorowe reflektory. Iluminacja taka będzie na pewno bardzo efektowna.

W Szklarskiej Porębie, poza pięknymi widokami, turyści czescy będą mogli obejrzeć najstarszą w Polsce hutę szkła kryształowego, a wędrując niżej — do Piechowic — zwiedzić muzeum kryształów z bogatą kolekcją nowoczesnych eksponatów i tych, które powstały w śląskich hutach przed setkami lat. W Piechowicach znajduje się także druga huta kryształów.

Odcinek drogi między Szklarską Porębą a Piechowicami należy do najpiękniejszych odcinków górskich. Szosa wije się tu szerokimi zakosami, tworząc wspa-

niałe serpentyny pośród których mieści się górski wodospad naturalny, „Szkłarka”, który chociaż mniejszy od „Kamieńczyka”, dorównuje mu niezapomnianym widokiem.

Pod względem krajobrazowym uroczą jest także droga z Piechowic do Piastowa i dalsze jej odcinki przez Sobieszów i Podgórzyn. W tej ostatniej miejscowości znajdują się duże stawy z pełnymi czaru wysepkami.

Droga wiodąca z Przesieki w górę do Przełęczy Karkonoskiej jest zaliczana do najładniejszych tras wycieczkowych w Karkonoszach. Podobnie piękne są okolice Ściegien i Karpacza w pobliżu Przełęczy Okraj.

W sumie wypada stwierdzić, że trasa przeznaczona dla czeskich turystów biegnie przez najbardziej atrakcyjne tereny Karkonoszy, a wędrowka tą drogą może dać czeskiemu turyście rozeznanie w krajobrazie i rozbudowie gospodarczej polskiej strony gór.

Jest jeszcze jedna ciekawostka na ziemi jeleniogórskiej. Oto występuje tutaj, oprócz jeleni i saren, muflon europejski. Muflon jest jedyną dziko żyjącą owcą Europy. Jest nieco większy od owcy domowej, posiada wełnę koloru żółto-rdzawego latem, a zimą — kasztanowo-brunatnego.

Ojczyzną muflona są wyspy: Sardynia i Korsyka, a sprowadzony w XVIII w. do Austrii i Czech, zaaklimatyzował się w Karkonoszach i rozmnożył. Uważa się, że muflony żyją około 15 lat, a największą żywotność wykazują od 5 do 7 roku życia; wtedy to wyrastają na ich głowach duże rogi zwane ślimami, które stanowiły z dawien dawna myśliwskie trofeum.

Komunikacja na terenie konwencji turystycznej

Przed kilkoma tygodniami oddziały saperów przystąpiły przy współudziale mieszkańców ziemi jeleniogórskiej do naprawy nawierzchni tych dróg, których stan wymagał remontu. Naprawiono górskie drogi: z Bierutowic, obok świątyni „Wang”, do szczytu Śnieżki, ze Szklarskiej Poręby, koło wodospadu „Kamieńczyk”, do schroniska nad Śnieżnymi Kotłami, Drogę Sudecką przez Przesiekę i drogę „Pod Regłami” przez Jagniątków. Z uwagi na 9-kilometrową odległość Szklarskiej Poręby od granicy zaistniała konieczność uruchomienia nieczynnego od lat dworca kolejowego w Jakuszczyku i przedłużenia trasy kolejowej ze Szklarskiej Poręby w stronę granicy.

Uruchomiono komunikację autobusami PKS między punktami granicznymi w Karkonoszach a najbardziej atrakcyjnymi miejscowościami leżącymi w strefie konwencyjnej. Gęsta sieć kolejowo-autobusowych połączeń zapewni tak polskim, jak i czeskim turystom dogodnie poruszanie się po terenach turystycznych w Karkonoszach, a dobra nawierzchnia głównych szos sprzyja rozwojowi turystyki samochodowo-motocyklowej.

Dodać tu warto, że jeleniogórska ekspozytura PKS otrzymała nowe zradiofonizowane autobusy i mikrobus do przewozów pospiesznych. Wkrótce na teren pow. jeleniogórskiego nadejdzie 9 dalszych autobusów. Centrala Przemysłu Naftowego odnowiła w ostatnim czasie wszystkie stacje benzynowe w rejonie konwencyjnym i zaopatrzyła je w wysokooktanową benzynę oraz ropę do samochodów czeskich. Ponadto uruchamia się przy stacjach benzynowych punkty mycia samochodów.

Do ożywienia ruchu turystycznego przyczynia się wyciąg krzeselkowy z Karpacza na Małą Kopę. Wyciąg ten został zmodernizowany i przeprowadzono w nim korzystne zmiany.

Poza czynnym w tej chwili w Karpaczu wyciągiem krzeselkowym, postępuje naprzód budowa najnowocześniejszej w Polsce kolejki linowej, która powstanie w Szklarskiej Porębie. Przybywają już tu transporty z częściami potrzebnymi do montażu tego najdłuższego i najnowocześniejszego wyciągu krzeselkowego w kraju.

Kolejka ta będzie kursowała ze Szklarskiej Poręby na Szrenicę, pokonując odległość pona 3 500 m i przewożąc ok. 2 000 turystów.

Wyciąg turystyczny ze Szklarskiej Poręby udostępni polskim i czeskim wycieczkowiczom najatrakcyjniejsze pod względem sportowym tereny Karkonoszy. Narciarze będą mogli bowiem korzystać tu z czterech czynnych tras zjazdowych i skoczni narciarskiej.

Informacje dla turystów

Na terenie objętym konwencją czynne będą specjalne punkty informacyjne Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Szklarskiej Porębie, Karpaczu i przy przejściach granicznych. Dwujęzyczne prospekty ułatwią turystom obu stron zwiedzenie Karkonoszy i przyległych terenów, a wykwalifikowani przewodnicy, zrzeszeni w przedsiębiorstwie „Sudety”, będą oprowadzali wycieczki oraz indywidualnych turystów po najatrakcyjniejszych terenach objętych konwencją.

Redakcja „Nowin Jeleniogórskich” wraz z Powiatowym Przedsiębiorstwem Usług Turystycznych wydają obszerny informator ziemi jeleniogórskiej. Na 100 stronach druku, w przystępnej formie, bogato ilustrowany zdjęciami, informator ten będzie zawierał wszystko co dotyczy terenów objętych konwencją turystyczną. Znajdą się tu więc informacje o usługach, handlu, gastronomii, połączeniach komunikacyjnych i szlakach turystycznych. Ten potrzebny informator zawierać będzie kilka map i wiele wiadomości o Szklarskiej Porębie, Karpaczu i pozostałych miejscowościach turystyczno-wypoczynkowych ziemi jeleniogórskiej.

Opracowany przez 18 autorów, pod redakcją inż. Andrzeja Lesiewskiego, jeleniogórski informator ukaże się w nakładzie 20 000 egzemplarzy.

Plan rozwoju Ziemi Jeleniogórskiej

W związku z coraz bardziej wzrastającym znaczeniem regionu jeleniogórskiego wybitni naukowcy warszawscy przystąpią w najbliższych miesiącach do opracowania długoletniego, perspektywicznego planu rozwoju gospodarczego ziemi jeleniogórskiej. Grupa specjalistów z dziedziny ekonomii przybędzie w lipcu do Jeleniej Góry i podda badaniom cały region, a do końca września opracuje naukową koncepcję planów rozwoju gospodarczego.

Szczegółowe badania warunków oraz perspektyw rozwojowych pow. jeleniogórskiego będą obejmowały wszystkie dziedziny życia gospodarczego, a więc przemysł, rolnictwo, handel, usługi, komunikację i budownictwo. Jednocześnie z uwagi na żywiołowy wzrost turystyki na ziemi jeleniogórskiej, zaproszono specjalistów z katedry geografii ekonomicznej Uniwersytetu Wrocławskiego dla opracowania naukowych podstaw rozwoju ruchu turystycznego. W lipcu i sierpniu przybędzie na teren pow. jeleniogórskiego kilkudziesięciosobowa grupa studentów i pracowników naukowych, którzy w ramach prac dyplomowych i magisterskich przeprowadzą wszechstronną analizę kierunków rozwoju turystyki tego regionu i wytyczą dalszą drogę rozwojową konwencji turystycznej w Karkonoszach.

Wprowadzony obecnie w życie tzw. „mały ruch graniczny” w rejonie Karkonoszy pozwala poznać życie mieszkańców obu sąsiadujących ze sobą krajów.

Bardzo dobrze się stało, że polscy turyści będą mogli w ramach obecnej konwencji poznać piękne tereny Czechosłowacji, a także osiągnięcia Czechów w dziedzinie turystyki.

Wojciech Staszewski (Wrocław)